

Co zrobiłabym na miejscu Józefa Piłsudskiego 11 listopada 1918 roku? Alternatywna historia polskiej niepodległości.

10 listopada 1918 r. Józef Piłsudski zawitał do Warszawy, wróciwszy z twierdzy, która mieściła się w niemieckim Magdeburgu. Również tego dnia generał-gubernator Hans von Beseler przekazał formalnie władzę w Warszawie, zaś Józef Piłsudski został Naczelnikiem Państwa. Dążył on do poprawy sytuacji Polaków oraz naszej ojczyzny w związku z wojną prowadzoną przez naszych trzech zaborców, która ożywiła nadzieje narodu polskiego na odzyskanie niepodległości.

Naszą suwerenność w pewnym sensie „zawdzięczamy” klęsce Niemiec, które podpisały zawieszenie broni w Compiègne, jednakże ciekawym jest, jak potoczyłyby się losy naszego państwa gdyby w lipcu 1917 r. Piłsudski nie odmówił złożenia przysięgi na wierność wobec Austro-Węgier?

Według mnie alternatywna historia polskiej niepodległości mogłaby zaistnieć właśnie dzięki m.in. sojuszowi z Austro-Węgrami. Warto przypomnieć, iż Galicja, gdy otrzymała autonomię w ramach Austrii-Węgier, była jedynym obszarem, gdzie Polacy mieli własny rząd, sejm, sądy, szkoły i język. Poza tym Austriacy deklarowali odrodzenie Królestwa Polskiego w ramach Austro-Węgier, w przeciwieństwie do Rosji, gdzie Polacy musieli walczyć z cenzurą, dyskryminacją prawną oraz rusyfikacją. Zatem współpraca z Rosją nie wchodziłaby w grę, gdyż Józef Piłsudski twierdził, iż Rosja jest naszym największym wrogiem stojącym na drodze ku niepodległości, co tłumaczy jego stanowisko antyrosyjskie. Poza tym nawet jeśli współpracowalibyśmy z Rosją, czyli np. nie organizowalibyśmy powstań ani buntów, to jedyne na co moglibyśmy liczyć to pewnego rodzaju autonomiczne państwo polskie związane nierozzerwalnie z Rosją, a przynajmniej tak sądził minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Sazonow. To byłoby niewiele, a przecież nie tego chciał Piłsudski, tym bardziej nie z Rosją. Józef Piłsudski pragnął tego samego co francuski minister spraw zagranicznych Stéphen Pichon, który 27 grudnia 1917 roku stwierdził, iż chce Polski jednej i niepodległej, niepodzielnej z wszelkimi gwarancjami swobodnego rozwoju gospodarczego i militarnego.

Dwie rewolucje, które odbyły się w Rosji w roku 1917 - rewolucja lutowa oraz październikowa, zniszczyły i znacznie osłabiły siły Rosji (także porządek polityczny i terytorialny ustalony przez kongres wiedeński). Wykluczamy ją z brania udziału w tej fazie I wojny światowej, ponieważ w państwie rosyjskim doszło do przejęcia władzy przez bolszewików, co skutkowało wprowadzaniem reform i podstaw nowej władzy, zmianą rządu oraz przymusowym zajęciem się sprawami dotyczącymi własnego kraju – Rosji. Tym samym Rosja wycofałaby się z I wojny światowej, gdyż bolszewicy nie mają na nią czasu, muszą najpierw skupić się na sobie – pomyśleć nad reformami, opracować system polityczny i społeczny.

Skoro Rosja nie bierze udziału w I wojnie światowej, możemy uznać, że jest jednego wroga mniej.

Będąc na miejscu Józefa Piłsudskiego podpisałabym przysięgę braterstwa broni z wojskami Niemiec i Austro-Węgier oraz próbowałabym zawrzeć cichą koalicję z Austro-Węgrami, aby prowadzić działania wojenne przeciwko innemu państwu, a mianowicie Niemcom. Byłaby to koalicja państwowa, czyli sojusz państw dla osiągnięcia wspólnego celu, a naszym celem byłoby osłabienie, a następnie pokonanie Niemiec. Na miejscu Józefa Klemensa Piłsudskiego zaoferowałabym następujące rozwiązanie: część terenów ówczesnych Niemiec będą należąc do Austro-Węgier, zaś w zamian oczekujemy niepodległości po zakończeniu koalicji. Było tak, iż Piłsudski już jako członek Tymczasowej Rady Stanu domagał się od Niemiec i Austrii utworzenia polskiego rządu, jednak nie zaowocowało to. Sądzę, że to może dlatego, iż zwróciliśmy się do owych dwóch państw jednocześnie, a łączył je sojusz. Moja propozycja skierowana jest prosto do Austro-Węgier, a więc nie bierzemy pod uwagę sojuszu z Niemcami.

Wszyscy wiemy, że nie ma nic za darmo, a w czasie wojny to stwierdzenie jest na porządku dziennym. Austro-Węgry nie porzuciłyby sojuszu z Niemcami za „byle co”. Królestwo Polskie miało wiele do zaoferowania m. in. rozległe tereny nizinne idealne do upraw (źródła podają, iż ponad połowa obywateli Austro-Węgier utrzymywała się wtedy z rolnictwa, a więc byłyby to idealne warunki do rozwoju gospodarki), wielu ochotniczych polskich żołnierzy i świetnych oficerów, którzy pomogliby Austro-Węgrom chociażby w wojnie z Włochami, która wtedy może zostałaby wygrana. Gdyby tak się stało byłaby to ogromna ulga dla społeczeństwa Austro-Węgier, które było już zmęczone wojnami, a ponadto oszczędziłoby to wielu mężczyzn w wieku produkcyjnym, którzy szli na wojnę. Wygrana wojna pomogłaby również odbudować wizerunek i autorytet monarchii.

Znając możliwości Józefa Piłsudskiego nie ograniczałabym się tylko do koalicji z Austro-Węgrami. Na drodze dyplomatycznej powiększyłabym koalicję wraz z Francją przeciwko państwu niemieckiemu. Sądzę, iż Francja zgodziłaby się na taki układ ze względów gospodarczych oraz dodatkowo pozbyłaby się groźnego wroga. Poza tym, jak już wspomniałam wcześniej francuski minister spraw zagranicznych Stéphen Pichon chciał, aby Polska odzyskała suwerenność. Stworzenie tak silnej koalicji pozwoliłoby na walkę z wrogiem prawie ze wszystkich stron. Od zachodu walki byłyby toczone ze strony francuskiej, od południa stacjonowały by austriacko-węgierskie wojska, a o wschodnią granicę walczyłyby oddziały polskie, oczywiście pod dowództwem Józefa Piłsudskiego. Ten plan ataku pozwoliłby na ostateczne pokonanie Niemiec, gdyż byłiby praktycznie osaczeni, a na pomoc Rosji nie mogliby liczyć, co najwyżej bolszewicy przyłączyliby się do ataku.

Idealnym momentem na atak byłoby wykorzystanie rewolucji listopadowej z 1918 roku w Niemczech, która rozpoczęła się 3 listopada poprzez wybuch powstania marynarzy w Kilonii, a w kilka dni później rozpoczęły się komunistyczne zamieszki w Hamburgu, Rostocku, Bremie i Berlinie. Moim zdaniem byłaby to świetna okazja do walki, gdyż nie dość,

że wspólnymi siłami wróg zostałby osaczony, to jeszcze sam ma konflikty domowe, które dodatkowo osłabiają pozycję Niemiec i przyczyniają się do łatwiejszego zdobycia tych terenów.

Możliwe, że ten atak wzmocniony koalicją państw i wojnami domowymi przyczyniłby się do kapitulacji Państwa Niemieckiego, a tym samym do końca prowadzonych wojen oraz odzyskania niepodległości przez Królestwo Polskie po rozpadzie koalicji.

Podsumowując, pozyskanie niepodległości jest trudnym i złożonym procesem, a Józef Piłsudski to kluczowa postać, która kształtowała byt Państwa Polskiego u progu niepodległości w 1918 roku. Polacy mieli możliwość współdecydowania o własnym losie we własnej ojczyźnie. Przedstawiłam moją alternatywną wersję zdarzeń, które mogłyby się wydarzyć i również doprowadzić naszą ojczyznę do suwerenności. Sądzę, iż sojusz Królestwa Polskiego z Austro-Węgrami i Francją wystarczyłby, aby pokonać Niemcy, odzyskać niepodległość, a tereny Niemiec podzielić między dwoma krajami z nami współdziałającymi. Ataku ze strony osłabionej Rosji nie musielibyśmy się obawiać.

Odbiegając od tematu uważam, że to zaszczyt posiadać tak znakomitą postać jaką jest Józef Piłsudski w naszej historii. Zagłębiając się w temat pracy dostrzegłam jak wiele Józef Piłsudski poświęcił i dokonał dla Polski i jej niepodległości. Był to kapitalny strateg, dowódca i polityk. Był niezwykle inteligentny i odznaczał się wielką miłością do ojczyzny. My Polacy, powinniśmy być dumni z jego poczynań, gdyż był jedną z nielicznych osób, które były w stanie wyprowadzić Polskę z kryzysu i wojny. Pomimo całej jego sławy i rozgłosu, był skromnym człowiekiem, który uwielbiał pić herbatę i układać pasjansa. Odmawiał podróżowania pierwszymi klasami, a na co dzień ubierał zwykłą wojskową bluzę. Jego postać budzi we mnie ogromny szacunek i pokorę. Jestem pełna podziwu oraz wdzięczności za to, czego dokonał dla nas wszystkich i kolejnych pokoleń.

(Patriotka Marietta)

Marietta Letycja Barańska